„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne **Cena 4 halerze.**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez **Józefa Rogosza.**
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 260 **Kraków, czwartek dnia 31 maja 1906 roku.** **ROK XIV.**

Z Rady państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad wnioskiem nagłym pos. Kathreina, hr. Sylva-Tarouca imieniem konserwatywnej szlachty zaznaczył, że nie chcąc kwestjonować zupełnej wolności rządu i parlamentu węgierskiego, i prawa przedsiębrania postanowień dla Węgier, musi stanowczo zaprotestować przeciw temu, aby w sprawach dotyczących obu państw, zapadały jednostronnie decyzje.

Dr. Kramarz podnosi, że wprawdzie wniosek nagły nie zawiera wszystkiego, czego wielu pragnęło, ale także partja mówcy stanęła na stanowisku, iż należy szukać takiej formy, na którąby się wszyscy zgodzili. W tej chwili nie chodzi o przyszłe ukształtowanie się kwestji węgierskiej, lecz o strzeżenie praw parlamentu. Nie można dozwolić, aby istniejący stan prawny między Austrją a Węgrami zmieniano ponad głowami parlamentu. Wniesienie autonomicznej węgierskiej taryfy cłowej jest niewątpliwie początkiem rozwoju stosunków, o których absolutnie nie wiemy, czem się skończą. Dzisiejszą sytuację uważa mówca za niezdrową i nienaturalną. W końcu wyraża nadzieję, że z tego przesilenia znajdzie się droga do szczerego pokoju narodowego w Austrji i że drogą tą będzie między innemi także reforma wyborcza na podstawie równości i sprawiedliwości.

Pos. Stein oświadcza, że Wszechniemcy, stojąc na zasadzie unii personalnej, nie będą głosowali za pierwszą częścią wniosku i żądają z tego powodu rozdzielenia wniosku.

Pos. Wolf podnosi, że Korona niewątpliwie uczyniła coś, co stoi w sprzeczności z interesami państwa; widocznie też ks. Hohenlohe i Izba była niedostatecznie poinformowana. Mogło się to stać tylko wskutek tego, że Izba ta spokojnie przypatrywała się lata całe gospodarce paragr. 14 i nie zażądała już dawniej przeprowadzenia rozdziału cłowego i unii personalnej. Mowca do maga się zniesienia paragr. 14 i unii personalnej.

Dr. Adler podnosi, że jednostronna zmiana sankcyonowanej ustawy została dokonana przez Węgry bez zapytaia się parlamentu austryackiego i wbrew protestowi rządu austryackiego, pierwszego rządu, który miał odwagę bronić interesów Austryi wobec Węgier.

Wina spada także i na parlament. Zdaniem mowcy Izba musi się zebrać nie tylko po to, aby się zabezpieczyć przed nowemi niespodziankami ze strony Węgier, ale także po to, aby przeprowadzić reformę wyborczą.

Hr. Dzieduszycki zaznacza, że Koło polskie głosować będzie za wnioskiem, nad którym toczy się dyskusja. zawsze bowiem popierało obronę konstytucji i godności Izby. Z pełną czcią spogląda Koło polskie na starą konstytucję Węgier. którą naród węgierski wysoko dzierży, i dlatego ubolewa jaknajgłębiej, gdy niedawno zdawało się. jakoby na Węgrzech były zagrożone stosunki konstytucyjne. Ale Koło polskie pragnie także gorąco, aby i w Austrji panował patrjotyzm nie tylko dla dobra królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, ale także dla utrzymania równowagi potrzebnej całej monarchii. (Okłaski.) Koło w rezolucji obecnej widzi postanowienie Izby, że chce ona zdać sobie sprawę z obowiązków, na niej ciążących, i że w przyszłości zechce wszystkie inne, chociażby najważniejsze, sprawy uboczne usunąć, gdyby te sprawy narażały wykonywanie parlamentarnej zwierzchności i nie dopuszczały do objawienia się woli większości Izby.

Mówca konstatuje, że rezolucja ta skierowana jest pod adresem przyszłego gabinetu, a nie monarchy. Co się zaś tyczy obecnego położenia politycznego, to jest ono w części winą parlamentu, a w części winą rządów, które ciągle omijały zadanie szukania silnej większości i oparcia się na Izbie. Może także i to jest winą, że przy nadawaniu konstytucji przekazano tej Izbie za wiele spraw, co utrudnia objektywne ocenianie potrzeb całej monarchii i zaostrza waśnie i spory między narodami. Winę przypisać też trzeba brakowi powagi u nas samych, a spodziewam się, że teraz rząd będzie wiedział, iż ma nas traktować poważnie. Spodziewam się także, że wobec smutnej sytuacji wystąpimy prawdziwie poważnie.

Kończąc swe przemówienie, zaznaczył mówca: Jeżeli chcemy austrjackim rządom dać takie oparcie na przyszłość, aby mogły z całym spokojem i rozwagą zbadać sprawę, jeżeli rząd, którego tu oczekujemy, ma spełnić swój obowiązek i opierać się na parlamencie — to musimy teraz z całą powagą przystąpić do zbadania stanu rzeczy, jakim on jest. Ze względu na przyszłość musimy postępować *sine ira et studio* i skłonić również rząd do takiego postępowania, któreby nie sprowadziło jeszcze większych niebezpieczeństw i większego zamieszania. Umiarkowanie, równocześnie jednakże stanowczość i świadomość celu powinny nami kierować.

Dlatego będzie moim obowiązkiem pójść za myślą poruszoną w ciągu dyskusji i jak najrychlej zwołać komisję ugodową, aby się zajęła stworzoną sytuacją i aby następnie parlament — jako parlament poważny, pracujący faktycznie zbawiennie dla całej monarchii i wszystkich narodów — mógł wobec przyszłego rządu wypowiedzieć zbawcze słowa — bez względu na to, czy to jakiemuś konstytucyjnie nieodpowiedzialnemu czynnikowi chwilowo dogadza lub nie — ale ze względu na potrzeby państwa, ze względu nato, że odpowiedzialne czynniki rzeczywiście będą odpowiedzialnymi. Przez to usunie się możliwość powrotu stosunków, w których Izba bez obecności rządu obraduje nad najważniejszemi sprawami. (Żywe okłaski u Polaków.)

Pos. Sustercic występuje przeciw pominięciu parlamentu w tej sprawie i wita z zadowoleniem zgodę wszystkich stronnictw. Parlament musi się starać, aby wziąć w swe ręce polityczne kierownictwo w państwie, a przedewszystkiem, aby dokonać własnej reformy.

Pos. Grabmayr wskazuje na to, że autonomiczna taryfa cłowa nie stanowi pierwszego rozluźnienia ugody z r. 1867 i sądzi, że musi nastąpić rewizya całego kompleksu ustaw ugodowych. Mowca oświadcza się za jak najrychlejszą decyzją w sprawie rozporządzeń wydanych na podstawie paragr. 14 w kwestyi ugody.

Pos. Peschka oświadcza, że niemieccy agraryusze uczynią wszystko, aby przyspieszyć rozłam cłowy, jednakże nie powinno to się stać bez udziału Austryi i parlamentu.

Pos. Wasilko wskazuje ciężary, jakie ugoda nakłada na ludność agrarną. Z tego powodu Rusini chętnie się zgodzą na zniesienie obecnych stosunków, z których Węgrzy ciągną największe korzyści. Tylko w interesie jednomyślne go votum zadawalnia się stronnictwo mowcy tą godną treścią rezolucyi. Rozwiązanie kwestyi węgierskiej może jednakże nastąpić tylko przez silny parlament, który wyjdzie z powszechnych i równych wyborów.

Następnie nagłość wniosku przyjęto 240 głosami przeciw 8, a po krótkiej dyskusyi uchwalono także meritum wniosku.

Pos. Breiter postawił dodatkowy wniosek, aby uchwała ta nie była tylko manifestacyą, ale miała także zadanie praktyczne. Należy więc wezwać komisyę ugodową, aby w ciągu dni 8 poczyniła propozycyę w sprawie nowego uregulowania stosunku prawnego między obydwiema połowami monarchii. — Wniosek ten odrzucono.

Na końcu posiedzenia odczytano szereg interpelacyi, między innemi pos. Hofera i tow. w sprawie stosunków zdrowotnych w obozie wojskowym w Bruck; pos. Jana Potockiego i tow. w sprawie dewastacyi lasów w Galicyi, wydzierżawionych firmie Jakób Józef Kohn; pos. Breitera i tow. w sprawie urzędowania namiestnika hr. Potockiego i postępowania władz sądowych w sprawie właściciela hotelu we Lwowie, Henryka Zippera.

Następne posiedzenie Izby i komisyi reformy wyborczej odbędzie się we czwartek 7 czerwca.

Maksymilian bar. Beck.

Wiedeń (Tel. Wł.) Wczoraj wieczorem powołał cesarz do utworzenia gabinetu pierwszego szefa sekcji w ministerstwie rolnictwa bar. Becka.

Formalnej misji nie otrzymał jeszcze bar. Beck tylko monarcha polecił mu wybadanie szeregu osobistości odnośnie do projektu założenia gabinetu. Wczoraj też odbył on szereg konferencji z wielu osobistościami politycznemi, między innemi konferował także z hr. Dzieduszyckim i D. Abrahamowiczem.

Jak słychać, bar. Beck myśli o utworzeniu gabinetu parlamentarnego.

Przeciw temu projektowi nie występują Niemcy i Polacy, owszem mogą nawet wystąpić z poparciem, jedynie Czesi czynią swój współudział zależnym od zapewnienia im poprzednio uwzględnienia ich postulatów narodowościowych.

Gdyby bar. Beckowi nie udało się stworzyć gabinetu parlamentarnego, zorganizuje przejściowy gabinet, któryby rządził przez lato i przygotował teren wielkiemu parlamentarnemu gabinetowi, mającemu powstać w jesieni. Jeśliby zaś odrazu utworzył gabinet parlamentarny, to gabinet ten zajmie się przeprowadzeniem reformy wyborczej, a nadto rewizją całej ugody węgierskiej i oparciem jej na nowych podstawach.

Dr. Maksymilian Włodzimierz bar. Beck, urodzony w roku 1852, jest synem członka Izby panów i dyrektora drukarni państwowej hofrata Becka, który przed 20 laty przy tworzeniu gabinetu Hohenwartha odegrał ważną rolę. Maksymiljan Beck uchodzi za znawcę prawa państwowego, które studjował bardzo pilnie i z tego względu swojego czasu był powołany na nauczy-

ciela obecnego następcy tronu arcyks. Fr. Ferdynanda. Ten stosunek z następcą tronu pozostał trwałym, i bar Beck od szeregu lat zdaje arcyksięciu relacje o przebiegu życia politycznego i o wypadkach społecznych. Był on także doradcą prawnym arcyksięcia przy zawieraniu ślubu z hr. Chotek.

W kołach politycznych bar. Beck znany jest jako znawca stosunków handlowych, brał bowiem także udział w zawieraniu tych traktatów z Włochami, a słynie także z gruntownej znajomości ugody węgierskiej.

Bar. Beck był początkowo protestantem, później jednakże przeszedł na katolicyzm. Uchodzi za umiarkowanie konserwatywnego.

Kombinacje.

Wiedeń (Tel. Wł.) Dzisiejsza N. Fr. Presse" omawiając desygnowanie bar. Becka, kombinuje, że w skład powstać mającego gabinetu parlamentarnego weszliby: Dr. Derschatta, jako minister skarbu; Prade, jako niemiecki minister-rodak; Pacak, jako czeski minister-rodak; hr. Dzieduszycki, jako polski minister-rodak; Kramarz lub Kaftan, jako minister handlu.

Zestawienie to polega tylko na domysłach, a jest o tyle nie ścisłe, że Polacy obstawaliby przy swych żądaniach, tj. nie zadowoliliby się teką podrzędną, lecz domagaliby się teki t. zw. ekonomicznej (skarbu, handlu, lub kolei)

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 31 maja.

— **W katedrze** na zamku, w sobotę rozpoczyna się nabożeństwo 40 godzinne, które kończy się we wtorek dnia 5 czerwca po sumie.

W poniedziałek Świąteczny w kościele OO. Franciszkanów książę biskup krakowski po sumie udzieli Sakramentu bierzmowania.

— **Frances Many Peard** znana powieściopisarka angielska i amatorka malarka, w przejeździe z Rzymu bawi u nas od kilku dni, spędzając czas na zwiedzaniu miasta. Objaśnień udziela jej przytem dr. J. Korzeniowski, dyrektor biblioteki Jagiellońskiej.

We wtorek wyjechała p. Peard na kilka dni do Zakopanego, skąd powróci jeszcze do Krakowa.

— **Przypominamy** dzisiejszą premjerę „Zbrodni i kary" Dostojewskiego w teatrze Ludowym. Znakomity utwór literatury rosyjskiej, który ukaże się dziś w przeróbce scenicznej, powinien zainteresować szersze koła publiczności i zapełnić salę po brzegi, — a należy dodać, że dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na zasilenie funduszów tak sympatycznej instytucji, jak Związek pomocy narodowej.

— **Konfiskata.** Prokuratorja państwowa skonfiskowała cały nakład nr. 22 katolickiego tygodnika „*Postęp*", za artykuł p. t. „Sojusz socjalistyczno-żydowski."

— **Doktorat nauk technicznych.** P. Arnold Ehrenpreis, asystent tutejszej wyższej szkoły przemysłowej, uzyskał na politechnice wiedeńskiej stopień dra. nauk technicznych.

— **Omyłka druku** zaszła we wczorajszym rannym wydaniu dziennika, w notatce o ruchu budowlanym w mieście, mianowicie ostatnie zdanie notatki miasta brzmieć w tem sensie, że ruch budowlany wzmoże się z chwilą podjęcia przebudowy domów uwolnionych przez szereg lat od podatków.

— **Oszukańcze przedsiębiorstwo losowe.** Władze polityczne przestrzegają przed działalnością holenderskiego towarzystwa kredytowego i zaliczkowego w Amsterdamie p. n. „Holändische Credit-en Vorschussbank, Amsterdam Cent-ur baan 308", które trudni się sprzedażą losów wątpliwej wartości.

TELEGRAMY.

(Z dnia 31-go maja.

Odznaczenie.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu kraj. w Krakowie Henrykowi Matusińskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Narady biskupów francuskich.

Paryż. Kardynałowie i biskupi francuscy zebrali się wczoraj po południu w pałacu arcybiskupim, celem naradzenia się nad ustawą separacyjną. Wynik obrad jest trzymany w ścisłej tajemnicy.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego szereg posłów słowackich i rumuńskich zgłosił zażalenie z powodu naruszenia nietykalności poselskiej przez żandarmów. Pod czas wywodów posłów słowackich, a zwłaszcza pos. Jurygi przyszło do burzliwych scen. Juryga prosił, aby zarzuty przedstawione przez niego, zbadano sumiennie i nie zważano na to, że jest Słowakiem. (Głosy na lewicy: Zdrajcą ojczyzny!) Juryga zaprotestował przeciw podobnej obeldze, a prezydent Justh wezwał lewicę, aby nie czyniła tego rodzaju uwag. Uchwalono wszystkie skargi przekazać komisyi nietykalności poselskiej.

Pos. Vaita (Rumun) wniósł interpelację z powodu nadużyć wyborczych w jego okręgu i zarzucił, że minister spraw wewnętrznych terroryzował wyborców. Za wyrażenie to wiceprezydent przywołał go do porządku.

Izba dokonała wyboru członków delegacyi i komisyi adresowej. — Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym wniosek Dra Weckerlego o wybór deputacyi kwotowej.

Komisya skarbowa sejmu przyjęła wczoraj prowizoryum budżetowe. W dyskusyi oświadczył Dr. Wekerle, że zapasów kasowych nie ma, albowiem poprzedni rząd był zmuszony wyczerpać zapasy, a nawet na wykupno kuponów zaciągnąć dług bieżący w wysokości 100 milionów k. z których 59 milionów wydano.

Zamach rewolucyjny.

Kutaisk. (Pet. aj. tel.) Poprzedniej nocy rzucono dwie bomby na byłego jenerał-gubernatora Alichanowa, gdy jechał z dworca. Alichanow ranny w biodro. Dwie osoby zabite, trzy ranne. Sprawca zamachu umknął.

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, Drukarnia Głosu Narodu pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

39) (Ciąg dalszy)

— Zastanów się pan dobrze. Ja, bo nie wahałbym się ani chwili, gdyby stawką było zdobycie tej pięknej dziewczyny.

Ogarnął wzrokiem moją ukochaną i oczy zabłysły mu, jak wilkowi.

— Precz stąd, nędzniku! — zawołałem.

Lecz zaraz śmiech mnie porwał. Zuchwalstwo tego łotra było tak wielkie, że aż zabawne.

— Więc zdradziłbyś twojego pana? — spytałem.

Przeklinał Michała, przezywał go psem podłym, księciem na niby — niesłusznie zresztą, bo małżeństwo nieboszczyka króla z jego matką jakkolwiek morganatyczne, było najzupełniej legalnem.

— Ten łotr staje mi na drodze — dodał wreszcie. — A przytem zazdrosny, jak tygrys. Wczoraj o mało nie wpakowałem mu noża w gardło. Zjawił się wcale nie w porę.

Opanowałem już gniew i mogłem mówić spokojnie. Zresztą rozmowa stawała się interesującą.

— Chodzi o kobietę? — spytałem od niechcenia.

— Tak o kobietę i to piękną. Znasz ją pan zresztą.

— Istotnie poznałem ją przy stoliku od herbaty. Przypominam sobie nawet, że pewni moi znajomi zajęli przy tym stoliku miejsca niewłaściwe.

— Czyż można spodziewać się właściwego zachowania po takich osłach, jak Detchard i de Gautet? O! gdybym ja tam był.

— A więc książę w drogę ci wchodzi?

— Hm! prawdę powiedziawszy, to ja miałbym ochotę wejść w drogę jemu.

— Ale ona woli księcia?

— Głupia! Zastanów się pan jednak nad moją propozycją.

Ukłonił mi się nisko, konia zaciął i niebawem dogonił orszak żałobny.

Powróciłem do moich towarzyszów, myśląc po drodze o dziwnym charakterze tego chłopca.

W życiu mojem znałem niejednego łotra, lecz łotra takiego pokroju nie zdarzyło mi się nigdy jeszcze spotkać: są to dzięki Bogu rzadkie okazy. Jeśli sobowtór Ruperta istnieje gdzie na tym świecie, życzę mu, aby na szubienicy zadyndał, a to tak wysoko, aby go nikt nie mógł odciąć.

— Ładny chłopak z tego Ruperta Hentzau — rzekła mi Flawja.

Coprawda, widząc go poraz pierwszy, nie mogła duszy jego przeniknąć: ta uwaga była mi jednak niemiłą, zły byłem przytem, że jej nie obraziły spojrzenia tego zuchwalca. Lecz moja droga Flawja jest kobietą, a którąż kobietę obraża zachwyt, okazywany jej nawet za śmiało.

— Widać było po nim, że jest zmartwiony śmiercią przyjaciela — dodała.

Zmartwi się jeszcze bardziej, gdy przyjdzie kolej na niego — wtrącił Sapt.

Dąsałem się na Flawję, co było bardzo nielogicznem z mojej strony, bo Rupert takiem samem prawem mógł patrzeć na nią ogniście, jak ja — prawić jej o miłości. Zuchwalstwo w obu wypadkach było jednakie. Tam mniej przez cały czas przejażdżki byłem ponury.

Zmrok już zapadał, gdyśmy wjeżdżali do Tarlenheim. Sapt przez ostrożność jechał za nami, aby zapobiedz napaści z tyłu.

Flawja nachyliła się na siodle, i patrząc na mnie z niewymownym smutkiem, szepnęła:

— Rudolfie, jeśli się do mnie zaraz nie uśmiechniesz, to się rozpłaczę. Dlaczego się gniewasz?

— Jestem podrażniony rozmową z tym łotrem.

Zapanowałem jednak nad sobą i spojrzałem na Flawję z uśmiechem.

Dojeżdżaliśmy właśnie do pałacu, gdym zeskakiwał z konia, podszedł do mnie lokaj i oddał mi list bez adresu.

— Skąd wiesz, że to do mnie? — spytałem.

— Goniec, który to pismo przywiózł, kazał mi je oddać do rąk własnych Waszej Królewskiej Mości — brzmiała odpowiedź.

Otworzyłem list i wyczytałem te słowa:

„Jan wręczy panu to pismo. Pamiętaj, że dałam ci dobrą radę. Przez wzgląd na to ulituj się i wyrwij mnie z tego gniazda morderców. *A. de M.*"

Podałem bilecik Saptowi, lecz miał on serce twarde, jak rzemień. Los pięknej Antoniny nie wzruszył go wcale.

— Z własnej woli do tej jaskini weszła — mruknął, ramionami wzruszając.

Miał słuszność, lecz pomimo to współczułem serdecznie mojej wybawicielce i postanowiłem przyjść jej z pomocą.

ROZDZIAŁ XVI.

Na jedną kartę.

Skoro widziano mnie konno w Zenda, skoro w dzień biały przy świadkach rozmawiałem z Rupertem, niepodobna już było dalej odgrywać roli chorego.

Skutki tego nowego ukształtowania się stosunków, dały się uczuć niebawem; załoga zamku zmieniła taktykę; nie wyłaniając się z poza jego murów, czuwała nad niemi bacznie; ilekroć który z naszych zapuścił się w stronę zamku, dostrzegał zawsze objawy niezwykłej czujności przeciwnika.

Pomimo, że byłem przejęty niedolą pani de Mauban, nie mogłem jednak przyjść jej z pomocą, tak jak nie mogłem na razie uwolnić króla z rąk jego oprawców.

Michał wyzywał mnie: widywano go nieraz w pobliżu pałacu Tarlenheim, gardząc jednak wszelkiemi pozorami, nie uznawał nawet za stosowne tłómaczyć się, iż dotychczas nie złożył czołobitności królowi...

(C. d. n.)